



BIULETYN

Nr 26 (1002), 18 marca 2013 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Artur Gradziuk • Piotr Kościński
Roderick Parkes • Marcin Terlikowski • Beata Wojna

Modyfikacja amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej w Europie

Jacek Durkalec

USA zrezygnowały z rozwoju rakiety przechwytyjącej SM-3 IIB, która miała stanowić kluczowy element IV etapu amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej w Europie (European Phased Adaptive Approach, EPAA). Oznacza to, że USA porzuciły pomysł bezpośredniego wzmocnienia obrony swojego terytorium za pomocą instalacji w Polsce. Dla Polski najważniejsze jest jednak, że zmiana planów dotyczących SM-3 IIB nie powinna zagrozić dyslokacji rakiet SM-3 IIA w Redzikowie.

15 marca br. sekretarz obrony USA Chuck Hagel ogłosił zmiany w amerykańskim systemie obrony przeciwrakietowej. Z punktu widzenia rozwoju systemu w Europie najistotniejszą decyzją USA jest rezygnacja z planów rozwoju rakiety przechwytyjącej SM-3 IIB, będącej kluczowym elementem IV etapu EPAA. SM-3 IIB miała stanowić skuteczniejszą, bardziej opłacalną i mniej kontrowersyjną politycznie alternatywę wobec planów administracji George'a W. Busha rozmieszczenia w Polsce 10 rakiet GBI, przede wszystkim dodatkowo bronić terytorium USA przed pociskami międzykontynentalnymi (ICBM), co obecnie zapewniają GBI na Alasce i w Kalifornii. Miała również wzmocnić obronę Europy przed rakietami pośredniego zasięgu (IRBM, zasięg 3000–5500 km).

SM-3 IIB od początku była najbardziej niepewnym elementem EPAA. Amerykański Kongres wolał przeznaczyć środki na inne systemy MD. Ze względu na brak odpowiedniego finansowania planowaną datę osiągnięcia gotowości operacyjnej przesunięto z 2020 na 2022 r. Dokładne parametry techniczne – poza tym, że miała być wystrzeliwana z tej samej wyrzutni co inne rakiety SM-3 – miano dopiero określić. O tym, że plany rozwoju SM-3 IIB nie były w pełni dopracowane, świadczą zmiany koncepcji miejsc rozmieszczenia rakiet tego typu. Początkowo miały to być lądowe instalacje w Polsce i Rumunii, a według ostatnich planów – jedynie w Polsce. Dodatkowo USA rozważały rozmieszczenie rakiet na okrętach Aegis.

Powody rezygnacji. Decyzja USA była wynikiem rozważań nad tym, jak najefektywniej zapewnić obronę amerykańskiego terytorium, sił zbrojnych poza granicami oraz sojuszników, biorąc pod uwagę obecne i przyszłe ograniczenia budżetowe, dostępne technologie i stopień zagrożenia. Na działania USA wpłynęło również dążenie do osiągnięcia porozumienia z Rosją.

Rezygnację z SM-3 IIB uzasadniono potrzebą szybszego wzmocnienia obrony terytorium USA, szczególnie przed zagrożeniem z Korei Północnej, która zademonstrowała wyraźne postępy w rozwoju technologii rakietowych i przeprowadziła trzecią próbę jądrową. W tym celu do końca 2017 r. liczba rakiet GBI ma zostać zwiększona z 30 do 44. USA zamierzają też zainstalować dodatkowy radar systemu MD w Japonii i prowadzą badania dotyczące ulokowania trzeciej bazy GBI na swoim terytorium.

Na przyszłość SM-3 IIB wpłynęły także analizy jej ewentualnej skuteczności operacyjnej. Celowość umieszczenia tej rakiety w Polsce jako optymalnego sposobu na wzmocnienie obrony terytorium USA była podważana przez oficjalne i niezależne raporty. Istotny wpływ na decyzje USA miały również planowane cięcia budżetu obronnego. USA uznały, że zamiast budować SM-3 IIB od podstaw, taniej będzie rozwijać i udoskonalać rakiety GBI, w tym zamontować na nich w przyszłości nowy pocisk przechwytyjący. Niewykluczone także, że w następnej dekadzie USA będą musiały wymienić obecnie użytkowane GBI na nowe (np. ze względu na okres ich resursu). Rezygnacja z rozwoju SM-3 IIB może uwolnić na to dodatkowe środki.

Czynnik rosyjski. Porozumienie z Rosją w obszarze MD jest jednym z najważniejszych priorytetów Baracka Obamy podczas jego drugiej kadencji. Jest to istotne z punktu widzenia szerszych celów politycznych USA, szczególnie dążenia do dalszych wzajemnych redukcji sił nuklearnych, a także chęci do pozyskania wsparcia Rosji w rozwiązaniu konfliktu w Syrii oraz problemów związanych z irańskim i północnokoreańskim programem jądrowym. Na decyzję USA o rezygnacji z SM-3 IIB mogła wpłynąć chęć przekonania Rosji, że amerykański system nie stanowi dla niej zagrożenia, a także dążenie USA do polepszenia wzajemnych stosunków.

Nie wydaje się jednak, by rezygnacja z SM-3IIB doprowadziła do zmiany stanowiska Rosji w sprawie trzeciego etapu EPAA, nie rozproszy bowiem jej obaw co do przyszłego rozwoju amerykańskiego systemu MD. USA będą musiały poszukiwać dodatkowych propozycji dla Moskwy. Najbardziej prawdopodobna jest oferta wprowadzenia reżimu przejrzystości, obejmującego coroczną wymianę informacji o liczbie poszczególnych typów rakiet przechwytyjących, które USA planują nabyć, a także systemu notyfikacji o wszelkich zmianach. Miałoby to zapewnić Rosji przewidywalność rozwoju amerykańskiego systemu przy jednoczesnym braku formalnie wiążących ograniczeń. USA mogłyby także udostępnić Rosji bardziej szczegółowe informacje techniczne o swoim systemie. Swoboda administracji USA będzie jednak ograniczona niechęcią Kongresu do udostępniania Rosji wrażliwych informacji, np. danych telemetrycznych.

Konsekwencje dla NATO. EPAA stanowi istotny wkład do systemu terytorialnej obrony przeciwrakietowej NATO. Administracja USA podkreśla, że planowa realizacja drugiego i trzeciego etapu EPAA nie jest zagrożona. Ponadto wydaje się, że rezygnacja z SM-3 IIB nie musi koniecznie oznaczać rezygnacji z IV etapu. Jego realizacja pod inną postacią mogłaby się wiązać z rozmieszczeniem w Europie dodatkowych sensorów lub okrętów Aegis, powiększeniem liczby wyrzutni i rakiet SM-3 na lądzie, czy też zamontowaniem w przyszłości na SM-3 IIA nowego zaawansowanego pocisku przechwytyjącego. Takie modyfikacje mogłyby być prezentowane jako spójne z pierwotnymi celami IV etapu. Dzięki bardziej efektywnej ochronie radarów wczesnego ostrzegania umieszczonych w Thule na Grenlandii (Dania) i Fylingdales (Wielka Brytania) wzmocniłyby się zdolności EPAA do zapewnienia obrony terytorium USA przed atakiem rakietowym z Bliskiego Wschodu. Pozwoliłoby to także na zwiększenie w Europie obszaru chronionego przed IRBM – trzeci etap w obecnie planowanym kształcie wydaje się nie gwarantować pełnej obrony Europy (np. części terytorium niektórych północnoeuropejskich sojuszników).

Rezygnacja z SM-3 IIB zmusi NATO do analizy wpływu tej decyzji na kształt przyszłego systemu. Szczególne obawy wywołuje jednak jej wpływ na finansowanie EPAA. Wątpliwości Kongresu może budzić przeznaczanie środków na system w Europie, który nie służy do przechwytywania rakiet lecących w kierunku USA. Krytykę tę można odeprzeć argumentem, że pierwsze trzy etapy EPAA zapewniają obronę amerykańskich sił i obywateli w Europie oraz amerykańskich radarów odgrywających istotną rolę w obronie USA. Rosnące znaczenie dla Kongresu będzie miał także wkład państw europejskich do systemu NATO.

Wnioski dla Polski. Dla Polski najbardziej istotne jest to, że realizacja III etapu EPAA nie jest obecnie zagrożona. Zmiana planów dotyczących SM-3 IIB nie zagrazi dyslokacji w Polsce rakiet SM-3 IIA. Umieszczenie tych rakiet wydaje się optymalne z punktu widzenia długofalowej obrony europejskich członków Sojuszu. Relokacja SM-3 IIA z Redzikowa np. na południe lub zachód zmniejszyłaby zdolność EPAA do obrony północnoeuropejskich członków NATO. Ponadto, im bardziej na zachód od Redzikowa umieszczona byłaby amerykańska baza SM-3, tym mniejszy miałaby ona potencjał obrony przed zagrożeniami rakietowymi z obszaru Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Polska i USA powinny maksymalnie wykorzystać czteroletnią kadencję Obamy do przygotowania podstaw pod funkcjonowanie bazy SM-3 w Redzikowie. Im dalej posuną się wspólne prace, tym mniejsze będzie prawdopodobieństwo zmian w amerykańskich planach. Realizacja tych planów może się jednak opóźnić wskutek ograniczeń budżetowych oraz problemów w rozwoju SM-3 IIA. Nie można także wykluczyć zmiany poziomu zagrożenia rakietowego z kierunku Bliskiego Wschodu, co mogłoby doprowadzić do spowolnienia lub przyśpieszenia realizacji EPAA.

Rezygnacja z SM-3 IIB oznacza, że USA porzuciły pomysł bezpośredniego wzmocnienia obrony USA przed ICBM za pomocą instalacji w Polsce. Nie musi ona jednak pociągać za sobą rezygnacji z przyszłego wzmocnienia EPAA, w tym instalacji w Redzikowie. Należy oczekiwać, że amerykańskie systemy MD będą ewoluowały wraz z rozwojem zagrożenia i postępem technologicznym.

Pożądanym byłoby, gdyby decyzja USA doprowadziła do zmiany stanowiska Rosji wobec instalacji w Polsce. Istnieje jednak ryzyko, że Rosja – traktując rezygnację z SM-3 IIB jako swój sukces – jedynie wzmocni negatywną retorykę przeciwko trzeciemu etapowi EPAA.